

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wydanie II

Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk), wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośzeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł., w Wolnym Mieście Gdańsku 2,30 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgii 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol., w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5 fr szw., w Czechosłowacji 38 koron szesk., w Austrii 8 szylingów, w Danii 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na czwartek, 19-go lipca 1934 r.

Pokojowa obluda niemiecka Na Niemca tylko działa energiczna postawa

Odkąd Francja wreszcie na szczęście Europy i swoje zrozumiała, że polityka ustępliwości wobec Niemiec — wskrzesiła niebezpieczeństwo niemieckie z przedwojny światowej — i gdy Francja jasno postawiła sprawę, że przez Niemcy szantażować się już nie pozwoli, że gotowa je pociągnąć do odpowiedzialności za łamanie Traktatu Wersalskiego przez niedozwolone zbrojenie, wówczas Niemcy mniej szeroko rozwierając zaczęły buzię, stały się pokorniejszymi, zaczęły szukać innych sposobów szachowania Francji. Wówczas bardzo mocno zaczęły uderzać w nutę pokojową a szczególnie też wobec Polski okazywały niesłychanie dużo pokojowości. — Wreszcie z Warszawy też z Polska znany kt...

ich odnośnienie do Polski oczekiwało pokojowością i przyjaźnią.

Wszystko to naturalnie było komedią. W najlepszym razie chodziło Niemcom o zyskanie na czasie, by się tem skuteczniej przygotować do najazdu na Polskę, do podpalenia Europy.

Wielu ludzi, także w Polsce, szczególnie z pośród mentalności wschodnich, się na to łapało. Jak rząd polski się na te manewry zapatrywał, tego nie wiemy, albowiem w Polsce obywatelom Państwa, którzy w danym razie krwią i mieniem płacić będą za bezpieczeństwo swego kraju — nawet najtęższym wśród nich, nie się o tem nie mówi, choćby na najtajniejszych konferencjach.

Jest to oczywiście niesłychanie błędna metoda. Koła miarodajne, najmiarodajniejsze przecież nie są nieomyślne — czego dowodem np. okres briandyzmu także w Polsce i jego horendalne błędy, za które cała Europa, oczywiście i Polska, płaci ciągle, strasznym niepokojem a płaciłaby może i czemś więcej, gdyby tymrazem właśnie Francja nie była zrozumiała całej obludy tych matactw niemieckich.

Francja zrozumiała, że nie należy sobie zanadto głowy zaprzętać i czasu zajmować obludnymi krętaściami, lecz raczej pozytywnie działać, tworzyć skuteczną ochronę dla pokoju europejskiego i swego własnego. I rząd francuski ze swym niestrudżonym ministrem spraw zagranicznych p. Barthou rączy się wziął do tej roboty.

P. Barthou, przecież już do brze „starszy pan” — z młodzieńczą energją wziął się do pracy.

Odwiedza stolice europejskie.

Był w Warszawie, Pradze, Białogrodzie, Bukareszcie i ostatnio w Londynie, a będzie także w Rzymie. Odwiedzał przyjaciół, umacniał sojusze, gdzie się zdawało — choć może niesłusznie — że są nadwątlone. A równocześnie ułożył wielkie plany bezpieczeństwa zwające się paktami wzajemnej pomocy.

I otóż takich paktów obmyślił p. Barthou dwa: 1) pakt dotyczący wschodu Europy i obejmujący Niemcy, Polskę, Czechosłowację, Łotwę, Estonję, Litwę i Rosję;

2) pakt, dotyczący morza Śródziemnego i obejmujący Włochy, Turcję, Grecję, Jugosławję, Bułgarię i Rumunję. Sygnatarjusz obu tych paktów wraz z sygnatarjuszami Traktatu locarneńskiego mieliby następnie podpisać akt generalny, któryby wiązał te pakt...

ty z postanowieniami paktu Ligi Narodów. Rosja przystąpiłaby w ten sposób do Traktatu locarneńskiego, uzupełniając europejski system bezpieczeństwa. Francja byłaby gwarantką paktów wzajemnej pomocy zarówno na Wschodzie

Gen. Weygand porostanie w służbie mimo przekroczenia granicy wieku

Wiceprzewodniczący najwyższej rady wojennej i generalissimus wojsk francuskich gen. Weygand osiągnie za parę miesięcy granicę wieku i będzie musiał przejść na emeryturę. W kolach

poinformowanych twierdzą jednakże, że prez. Lebrun wyda dekret, na mocy którego przedłuży granicę wieku dla gen. Weyganda, co umożliwi mu pozostanie na swem dotychczasowym stanowisku

Pogłoski o zwołaniu Sejmu

Według pogłosek, kursujących w Warszawie, w kolach miarodajnych rozpatrywana jest kwestja zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu w sprawach konstytucyjnych. Sesja zwołana ma zostać

na początku września i potrwać około trzech tygodni. Normalna sesja budżetowa zwołana będzie jak zwykle w pierwszych dniach grudnia.

Rozporządzenie o spłacie zaległości podatkowych w naturze

Ministerstwo skarbu wydało nowe doniesie rozporządzenie dotyczące spłaty zaległości podatkowych w naturze. Na podstawie ustawy o Funduszu Pracy z dnia 1 marca 1933 r. ustalono nawet termin dla zaległości. Zaległe podatki datujące się jeszcze z okresu przed 1 stycznia 1933, mogą być pokrywane w naturze w postaci

produktów rolnych, artykułów spożywczych, materiału opałowego, manufaktury itp.

Rozciągnięcie spłat w naturze na zaległości z przed dnia 1 stycznia 1933 r. dotyczy podatków majątkowych, podatku dochodowego, gruntowego oraz od spadków i darowizn.

Prezydent Hindenburg miał o-

znajmić o tym zamiarze swemu o-

toczeniu.

Prezydent Hindenburg miał o-

znajmić o tym zamiarze swemu o-

toczeniu.

Prezydent Hindenburg miał o-

znajmić o tym zamiarze swemu o-

toczeniu.

Prezydent Hindenburg miał o-

znajmić o tym zamiarze swemu o-

Europy, jak i na morzu Śródziem-

niem. Związane temi paktami państwa przedstawiałyby blok, podobny do bloku, którego tworzenie wysuwaliśmy dwa lata temu w piśmie naszym, a mianowicie blok państw słowiańskich i łacińskich — oczywiście bez — Niemiec.

Ale i teraz przecież ten pierwszy pakt najprawdopodobniej przyjdzie do skutku — bez Niemiec. Zaproszenie Niemiec do podpisania tego paktu, to bardzo zrzeczne posunięcie p. Barthou — by zmusić Niemcy do okazania swego prawdziwego oblicza. Czy Niemcy ten pakt podpiszą, to bardzo jest rzeczą wątpliwą. A jeżeli go nie podpiszą, to jeszcze raz okaże się w całej pełni, że — pokojiu nie chcą, że chcą — wojny, że chcą krwi, grabieży zaborów.

Powiadamy — „jeszcze raz”. Bo przecież Niemcy niedawno już pokazały — że właśnie pokojiu nie chcą!

Wszakże Rosja zaproponowała im, by wspólnie z Rosją gwarantować bezpieczeństwo i niepodległość państw bałtyckich! A Niemcy odpowiedziały na to — nie, ponieważ rzekomo tym krajom nikt nie zagraża. A przecież wiadomą jest rzeczą, że Niemcy właśnie na wschodzie pragną zaborów i do niedawna z tem się wcale nie taily.

To też ten pakt wschodni, proponowany przez Francję, pod jej gwarancją także Niemcom — jest właśnie Niemcom szalenie niewygodny — bo tu właśnie ma się okazać, czy chcą, czy niechcą pokojiu.

To też właśnie w tej chwili, kiedy p. Barthou jechał do Londynu, by z rządem angielskim uzgodnić poglądy co do pożytku przedewszystkiem tego paktu — zastępcą Hitlera, p. Hess — wygłosił bezprzykładnie obludną mowę, do wszystkich na świecie uczestników wojny światowej, mowę, ociekającą wstrętem do wojny, do krwi rozlewu, ociekającą niby to umiłowaniem pokojiu i serdeczną przyjaźnią dla wszystkich. Celem tej mowy było — popsuć francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych robotę — w Londynie, wykazać, że ten pakt jest niepotrzebny, bo przecież Niemcy — są „aniołem stróżem” pokojiu! Lecz to się nie udało! Świat chyba ma dosyć już tej niemieckiej obludy pokojowej — słów wogóle!

Teraz trzeba czynów, czynów! — A takim czynem do pewnego stopnia może być podpisanie przez Niemcy wschodniego planu wzajemnej pomocy. Mówimy do pewnego — stopnia, bo wiemy przecież, że co Niemcy uważają w danym razie wszelkie dokumenty, pod które kładą swój podpis.

Grom.

Bunt zbałamuczonej przez sanację młodzieży ludowej

Znaną jest na terenie b. Kongresówki organizacja tak zw. „Zielonych Koszul”, gdzie skupia się obalamucona przez sanację młodzież wiejska. Organizacji tej noszącej oficjalną nazwę „Związek Młodzieży Ludowej”, patronuje poseł z BB. Polakiewicz. Obok tej istnieje jeszcze inna organizacja sanacyjnej młodzieży ludowej a mianowicie „Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej”. Ta ostatnia organizacja posiada swoje pismo pod tyt. „Wiejska Droga”.

Otóż w kwietniowym numerze tego pisma ukazał się artykuł pod tyt. „O metody wychowawcze w organizacjach młodzieży”, w którym autor bardzo silnie piętnuje pracę sanacyjnych przywódców związków młodzieży a w szczególności przywódcę „Zw. Młodz. Ludowej” posła Polakiewicza, wykazując, że celem tej pracy jest tylko kombinatorstwo i szukanie sowytych zarobków pieniężnych.

Autor artykułu, którym jest p. Brzoskówna, zarzuca kierownikom że mają „dyrektorskie” pensje, pokrywane z funduszy z kas państwowych, samorządowych itd.

„Cała praca Zw. Młodz. Lud. oparta jest wyłącznie i tylko na omylnym planym, kombinatorskim”.

„Jest to organizacja, która żadnego własnego programu nie posiada, a ideologia zaczyna się i kończy na osobie posła Polakiewicza...”

Na zakończenie w artykule tym czytamy:

„Czas już wyrwać młodzież z rąk polityków, chcemy znaleźć oddźwięk u tych wszystkich, którym prawdziwe dobro młodzieży leży na sercu, którzy będą przeciwdziałali jej deprawowaniu”.

Artykułem tym poczuli się dotknięci i patron „Zw. Młodz. Ludowej” poseł Polakiewicz i prezes tego związku p. Bernas. Skierowali więc sprawę do rozpatrzenia w sądzie obywatelskim. Kiedy jednak redakcja „Drogi Wiejskiej” zaofiarowała sądowi obywatelskiemu dowody prawdy, stwierdzające prawdziwość podniesionych przeciwko posłowi Polakiewiczowi zarzutów, to wtedy poseł Polakiewicz wycofał skargę z sądu obywatelskiego, wobec czego sprawa przeciwko red. „Wiejska Droga” została umorzona.

Trzeba przypomnieć, że „Związek Młodzieży Ludowej” w czasie gdy organizacją tą kierowali ludzie z obozu ludowego, był silną

organizacją młodzieży ludowej. Niestety przed paru laty do Zarządu tego związku weszli ludzie o giętkich przekonaniach, którzy w pewnej chwili przeszli do obozu sanacyjnego. Z tą chwilą „Związek Młodz. Ludowej” całkowicie podupadł, bowiem w szeregach tego związku pozostała tylko nieliczna

obalamucona młodzież wiejska. Obecnie i te resztki obalamuconej młodzieży przekonywują się jakich to „idealistów” mają w swoich przywódcach, w czym ci przywódcy widzą, cele i ideologię związku. Karjerowiczostwo, pieniądze publiczne, politykierstwo, oto ideologia tych przywódców.



PRZED NOWYM AMERYKAŃSKIM LOTEM DO STRATOSFERY.

Lotnicy amerykańscy mjr. William Kepner (po środku) i kpt. Albert Stevens (po lewej) przed swoją nową gondolą, która ma ich wnieść do stratosfery na wysokość 25 000 m., gdzie chcą pozostać przez 4 godziny. Lotnicy oczekują tylko dobrych warunków atmosferycznych.

Hitler tłumaczy się z ostatnich wypadków

Wielka mowa Hitlera w Reichstagu

W ubiegły piątek odbyło się w Berlinie otwarcie nadzwyczajnej sesji parlamentu niemieckiego Reichstagu. Zaraz po otwarciu posiedzenia, zabrał głos kanclerz Hitler, który wygłosił wielką mowę na temat krwawych wypadków z 29 i 30 czerwca.

Po omówieniu historii kształtowania się ruchu narodowo-socjalistycznego, oraz okresu dojścia do władzy tego obozu, bardzo szeroko omawiał Hitler przyczyny i same krwawe zajścia w dniach 29 i 30 czerwca br. Przyczyną, która zmusiła go do zastosowania krwawych represyj, było zarzewie buntu, jakie tliło w szeregach szturmówek hitlerowskich, buntu, którego przywódcami byli najwyżsi dowódcy oddziałów szturmowych. Przywódcy ci przygotowali wybuch drugiej rewolucji i to przeciwko Hitlerowi, bowiem Hitler już w pierwszym roku swoich rządów zawiódł ich nadzieje i nie dotrzymał zobowiązań złożonych przed objęciem przez niego rządów.

„W ostatniej rozmowie z Roehmem — mówił kanclerz — przestrzegałem go, że każdy, kto zamyślałby wywołać bunt, zaliczyć mnie musi do swoich zaciętych wrogów. Przestroga moja jednak nie odniosła skutku. Roehm, widząc moje stanowisko, postanowił działać przeciwko mnie. Jeden z uczestników buntu dowódca Uhl przyznał się na parę godzin przed straceniem, że on był wyznaczony celem zgładzenia mnie, otrzymawszy ten rozkaz od powstańców.

W lonie buntu powstały dwa plany przeprowadzenia rewolucji: pierwszy polegał na ogólnych rozruchach całej

Rzeszy, został on jednak zarzucony, drugi polegał na bezpośredniej akcji, która rozpoczęta miała być w Berlinie. Rozkaz do rozpoczęcia tej akcji miał być wydany pod moim nazwiskiem.

W tym momencie kanclerz podniósł niezwykle ostro swój głos i oświadczył: „Dowódcą S. A. jestem ja jedynie, a poza mną nikt”.

Przechodząc do coraz silniejszych akcentów, kanclerz oświadczył, że w poważnej godzinie on ponosił odpowiedzialność za losy Niemiec i całego narodu niemieckiego.

77 rozstrzelanych

„Nie chciałem naśladować Rosji — mówił kanclerz — i zmuszony byłem wypalić truciznę, która groziła zarówno krajowi jak i zagranicy.”

Pzechodząc z kolei do odpięrania zarzutów, stawianych przez prasę zagraniczną, Hitler oświadczył, że odpowiedzialność za losy Niemiec ponosi on sam.

a sprawy buntu w państwie niemieckim ponieśli śmierć i słusznie ją ponieśli.

Kanclerz wylicza wszystkich, którzy zostali rozstrzelani.

Jest ich 77 osób, z czego 19 przywódców szturmówek.

Papen niewinny

Kanclerz zaprzeczył kategorycznie jakimkolwiek współudziału wicekanclerza Papena oraz któregośkolwiek z książąt pruskich w spisku.

W końcu oświadczył, że podobnie jak w styczniu 1933 wyciągnął rękę do

współpracy z chętnymi w rozbudowie Niemiec, tak samo i dziś chce zapomnieć tym wszystkim, którzy chwilowo zblądzi.

Po przemówieniu kanclerza Hitlera zabrał głos przewodniczący Reichstagu premier pruski Göring, który w bardzo serdecznych słowach zwrócił się do kanclerza, wyrażając mu przywiązanie nie tylko swoje i przywódców partii, lecz całego narodu niemieckiego. Göring podkreślił, że podobnie jak kierownicy partii stoją przy swym wodzu, tak i wódz gotów jest stać zawsze w obronie członków partii.

Siedząc z pochyloną głową w pierwszym rzędzie łoża członków rządu, słuchał Hitler widocznie wzruszony przemówienia Göringa. Na zakończenie Göring przedstawił Reichstagowi wniosek wyrażający pełną zgodę Reichstagu na decyzje powzięte przez rząd Rzeszy oraz całkowite uznanie dla zdecydowanej interwencji kanclerza. Wniosek ten przyjęty został entuzjastycznie przez członków Reichstagu, którzy wzniesli trzykrotny okrzyk: Sieg Heil! na cześć Hitlera i odśpiewali Horst Weesel-Lied. Na tem Göring zakończył nadzwyczajne posiedzenie plenarne Reichstagu.

Liche urodzaje w Europie

Z wielu krajów sygnalizowane są przewidywania lichych urodzajów. W związku z tem wyrażone są nadzieje na zwyżkę cen zbóż.

W kołach handlu zbożowego ostrzegają jednak przed zbytnią wiarą w zwyżkę, zwłaszcza w odniesieniu do zbóż chlebowych, a więc żyta i pszenicy. Wiele krajów w Europie zaprowadziło poważne obstrzeżenia wwozowe na zboże. W tych warunkach międzynarodowy handel zbożowy jest sparalizowany i nadzieje na większą zwyżkę cen chlebowych określane są jako zawodne.

Dla zbóż jarych, owsa i jęczmienia, tendencja na rynkach międzynarodowych jest już teraz mocniejsza i w tych gatunkach zboża ujawniać się może w większej mierze zwyżkowy ruch cen. Na rynku wewnętrzym w Polsce nie zaznaczyły się ostatnio żadne większe różnice w cenach ziarna.

Zapewnienia hurtowych handlarzy zboża nie trzeba jednak przyjmować jako przewidywań pewnych, bowiem hurtownikom nie na rękę byłaby zwyżka cen zbóż tuż zaraz po żniwach. Woleliby oni, by po żniwach ceny spadły, a kiedy poczynią wielkie zakupy, by wtedy zboże podrożało. Mało im widać dochodów z premij wywozowych, które całkowicie grzeją w kieszeniach hurtowników, wielkich handlarzy zboża, chcieliby zarobić jeszcze i na zwyżce cen zboża.

Rekonstrukcja rządu w Austrii

W dniach ostatnich w rządzie austriackim dokonane zostały pewne zmiany przyczem kanclerz Dollfuss (premier) w swym reku skoncentrował aż 4 teki ministerjalne, a mianowicie teki ministerstwa spraw zagranicznych, min. rolnictwa, min. bezpieczeństwa i min. obrony narodowej. Pożatem został mianowany w rządzie specjalny komisarz do walki z dążeniami wywrotowymi. Otrzymał on specjalne pełnomocnictwa.

Łącznie aż 4 teki ministerjalnych w rękach kanclerza Dollfussa jest widomym znakiem dążenia tego pana do dyktatury.

wa z organizmu substancie gnilne.

Wielki spław kajaków do morza

Jak w roku zeszłym tak też i w bieżącym dla zadokumentowania wielkiego zrozumięcia ważności morza dla państwa, organizuje Liga morska i kolonialna wielki propagandowy spływ żeglarzy i kajakowców wodami śródlądowymi do morza. Spływ ten zostanie skierowany Wisłą do Bałtyku, do Gdańska i Gdyni. Początek spływu w Krakowie rozpocznie się dnia 23 lipca i 5 sierpnia mając być gdzie Warszawę, poczem w dniu 17 sierpnia osiągnie Gdynię.

Informacji o warunkach uczestnictwa w spływie udzielają lokalne komendy powiatowe przysposobienia wojskowego, oraz miejscowe zarządy Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Rozprowadzenie kredytów zastawowych na zboże

Przyznany przez Bank Polski kredyt rejestrowy na zastaw zboża na bieżący rok gospodarczy w wysokości 30 milionów złotych zostanie rozprowadzony pomiędzy rolników za pośrednictwem następujących instytucji finansowych: Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, Bank Kwilecki, Potocki i Spółka w Poznaniu, Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, Wileński Prywatny Bank Handlowy i Centrala Rolników w Poznaniu.

Ponadto kredytów na zaliczkowanie zboża dla mniejszej własności rolnej będą udzielały: Państwowy Bank Rolny, Bank Związku Spółek Zarobkowych i Centralna Kasa Spółek Rolniczych w Warszawie. Pożyczki z tytułu kredytu na rejestrowy zastaw zboża mają być spłacone w sześciu ratach, począwszy od 1 stycznia roku przyszłego.

Jako normę wysokości zaliczki udzielonej drobnym rolnikom, ustalono od 100 kg owsa i żyta 7 zł, od 100 kg jęczmienia 8 zł i od 100 kg pszenicy 10 zł.

Uroczysty brzebieg Święta Narodowego we Francji

W sobotę dnia 14 lipca br. cała Francja obchodziła bardzo uroczyste dzień Święta Narodowego. Dniem tym dla Francji jest dzień zburzenia przez ułaskany lud więzienia Bastylji, gdzie więziono przez ówczesne tyrańskie rządy królewskie wszystkich tych, którzy domagali się dla ludu praw i chleba.

Uroczystości tegoroczne miały przebieg bardzo wspaniały. W Paryżu na Esplanadzie Inwalidów odbyła się przed Prezydentem Republiki wielka rewja wojskowa. Nad maszerującymi wojskami unosiły się eskadry samolotów.

W całym Paryżu odbywają się tradycyjne zabawy ludowe. Już w południe w wieczorem przedelfowały liczne pochody z lampionami. Tegoż dnia rozpoczęły się tańce na ulicy, które zakończyły się w niedzielę wieczorem.

Oprocentowanie tych kredytów wynosić będzie 5,4 proc. ponieważ skarb państwa stosuje do tych kredytów bonifikatę w wysokości 3 proc. w stosunku rocznym.

Dopóki jednak procedura przy uży-

skiwaniu kredytu zastosowanego dla drobnych rolników nie zostanie należycie uproszczona, dopóty kredyty zastawowe dla drobnych rolników będą tylko mrzonką dla wsi.

Dobry Ludowiec

daje swoją gazetę po przeczytaniu sąsiadowi lub znajomemu i namawia go tak długo, dopóki nie zapisze sobie „Gazetę Grudziądzką” na najbliższy miesiąc. — Tylko wówczas spełni w całej rozciągłości swoją powinność polityczną.

Pamiętajcie, że już od 15-go bm. przyjmują listonosze przedpłatę na „Gazetę Grudziądzką”

600 klm. pieszo po rentę

Jedno z pism warszawskich podaje następującą wiadomość:

„Przed ministerstwem opieki społecznej w Warszawie przy ul. Długiej stał ubogi odziany chłop i kłakał głośno. Przy-

padkowo przechodzący ulicą członek naszej redakcji podszedł do płaczącego chłopca i spytał, co jest powodem jego rozpacz.

Okazało się, że płaczącym jest bie-

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 14-go lipca 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Łódź	Kraków	Bydgoszcz
Pszonica	18,00—19,00	17,25—17,50	18,50—18,75	16,50—17,50
Zyto	13,00—13,50	13,75—14,00	12,60—12,85	13,00—13,50
Jęczmień	15,00—15,50	14,75—15,25	14,75—15,00	15,50—16,00
Jęczmień brow.	15,50—16,00	14,25—14,50	15,50—16,00	16,25—17,00
Owies	14,00—15,00	13,75—14,25	14,50—15,00	14,00—14,50
Mąka pszen. 65%	24,00—25,00	26,00—26,50	30,00—31,00	22,50—23,50
Mąka żytnia 65%	21,00—22,00	20,00—21,00	22,00—22,50	21,50—22,00
Otręby pszenne	10,25—11,25	10,75—11,50	10,00—10,25	10,25—11,00
Otręby żytnie	8,50—9,00	10,00—10,50	9,00—10,00	9,00—10,00
Rzepak	40,00—41,00	36,00—39,00	34,00—35,00	35,00—38,00
Groch polny	22,00—24,00	20,00—21,00	23,00—25,00	18,00—20,00
Kuchy rzepak.	12,50—13,00	13,25—13,75	14,00—15,00	15,00—16,00
Kuchy lniane	18,00—18,50	19,00—19,50	20,00—20,50	19,50—20,50
Ziemiaki jad.	2,75—3,25	4,50—4,75	4,50—5,00	3,60—3,90
Gryka	—	—	—	—
Proso	—	—	—	—
Słoma luźna	3,00—3,50	2,00—2,25	3,20—3,50	2,00—2,50
Słoma prasowana	—	2,30—2,60	—	—
Siano luźne	6,00—8,00	6,00—6,50	3,00—4,00	4,00—4,50
Siano prasowane	3,50—4,50	7,00—7,50	5,50—8,00	—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 32,60; Praga 28,60; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 10,40

Wartość dolara: 5,28. — Wartość gramu złota: 5,92

BOLESŁAW ŚWIATEK

Salsey

R Powieść. 40

Mimo wszystko szedł naprzód wytrwale choć wolno, byle iść, boć zawsze kiedyś dojdzie. Drogi nie obawiał się już omylić, gdyż niknącą pamięcią uprzytomnił sobie, że podobno one wszystkie do ludzi prowadzą. Powoli zaczynał tracić świadomość miejsca i czasu. W pewnej chwili z dziwnego skojarzenia wyobraźni nabrał przekonania, że wyszedł z fuzją do parku haberskiego na zajacę.

Upolował już jednego i dźwiga go na ramieniu, a tak mu cięży, tak ogromnie cięży!... Przed nim w susach, między drzewami, złyka jeden, drugi, trzeci, o — ile ich tam jest? Nagle trzask rozgłosny: ktoś wystrzelił. Nie, to sucha gałąź prysła pod naporem jego ciężkiej głowy, drasnawszy go mocno po twarzy. Oprzytomnił go fizyczny ostry ból. Rozejrzył się uważnie. — Siedział na pnium drze-

wnym, gdzieś w leśnej gęstwinie. Zablądził.

Po ciele jego przebiegł mróz przestradchu stokrój zimniejszy od mrozu zawięci. Resztką steranych sił podniósł się i ruszył w kierunku na chybił-trafił, chcąc odnaleźć stracony gościelec. Znalazł go przypadkiem i szedł nim dalej, nie przypuszczając wcale, że wraca z powrotem. Nie rozróżnił kierunku. Gdzieś po drodze zgubił tłomoczek z żywnością. Nie zauważył tego nawet. Włókł się niezmiernie wolno, ledwie ciągnąc nogę za nogą. Co chwila przystawał. Ogarneło go wkońcu ogromne, nieprzeparte pragnienie snu. Położyłby się ot, gdzieś na śniegu pod drzewem i zasnął cichuśko, gdyby nie ta wyjąca zamięć. Ale podrywał się i szedł naprzód, wciąż naprzód. Świszczące wiatry smagały go słomkami kańczugami, nuciąc pełne głuchej grozy melodie. Pod ich olbrzymim naporem huczały i skrzypiały żalostliwie drzewa. Wczepiały się wzajemnie rosochami splątanych gałęzi i rozchylały nagle, zwałając pod siebie suche strzaskane konary. W tym łoskocie wichury i w pojęku lasu zdawało się

Salskiemu, że słyszyny rozchulane wycia upiórów. To znowu przenikają go nawskroś tony jakiejś muzyki doniosłej, grającej na wszystkich światła strony, dmącej wicherem i śniegiem w olbrzymie trąby. Zwidziały mu się dalekie świetliste czasy, dzień Jasiowego chrztu... Z umęczonych piersi wyrwał się skowyt bolesny, ale wnet przepadł w wirach zamieci, zawisł postrzępiony gdzieś między drzewami.

Salski staniał się już i co chwila przystawał, opierał się o twarde, zimne pnie rozkołysanych drzew. Ale wnet wstrząsała nim przytomność. Chwytał za bary przemocny lek przed czemś, tuż idącym. Wyrwał nogi ze śniegu i włókł się dalej. Wyciągając stopy z miłkich głębin, w każdym momencie tłoczyło go wrażenie, że to nie są jego nogi niemrawe, lecz drzewa korzeniami w ziemię wrosłe, które trzeba co chwila władną wola i pragnieniem życia z ziemi wyszarpywać. Tak ogromnie te nogi ustają, że ledwie je wlecze, ledwie zdoła wyciągnąć ze śnieżyżki. Jeszcze z godzinę wytrzymał, jeszcze z godzinę.

Och, godzinę?...

dny chłop, Melnik, ze wsi Sadowka koło Nadwórny w woj. stanisławowskiem, który przyszedł pieszo do Warszawy, aby tutaj szukać sprawiedliwości.

Melnik dwa tygodnie szedł do stolicy z dalekiej Nadwórny. W ciągu tego czasu przeszedł prawie 600 kilometrów, żywiąc się po drodze chlebem suchym, w który zaopatrzył się na tę tak daleką podróż. Spał gdzie popadło. W stogach siana, w stodolach, w lesie i w rowach przydrożnych.

Do Warszawy pchało Melnika poczucie krzywdy. Odebrano mu rentę inwalidzką, którą dotychczas pobierał. W Warszawie daremnie Melnik kłotał do najrozmaitszych urzędów. Biednego chłopca zbywano szorstkimi słowami; kazano czekać, przyjeść za dwa, trzy dni. Przez cały czas pobytu Melnik mieszkał w Warszawie na dworcu, skąd w nocy bywał codziennie przepędzany. Wreszcie Melnik otrzymał odpowiedź, iż starania jego o przywrócenie cofniętej renty są daremne.

Pogłoski o obniżce cen nafty, węgla i żelaza

Jak się dowiadujemy, w Ionie rządu zdecydowane zostało podjęcie akcji, mającej na celu obniżkę cen niektórych artykułów skartelizowanych, a mianowicie nafty, węgla i żelaza.

Z artykułów monopolowych ma być narazie przeprowadzona obniżka cen jedynie zapalek i to bardzo drobna, bo przez wypuszczenie nowego tańszego gatunku specjalnie na potrzeby wsi.

Projekt obniżki cen wszystkich artykułów monopolowych wywołał podobno na naradach min. resortów gospodarczych różnicę zdań. Przeciwwstawiał mu się podobno b. min. skarbu Zawadzki, obawiając się zmniejszenia wpływów budżetowych. W związku z tem zaczęły nawet krążyć pogłoski o możliwości podania się do dymisji b. min. Zawadzkiego, o ile nie zdoła on obronić swych poglądów.

CHCESZ DOBROBYTU DLA POLSKI I SIEBIE?

Pracuj wydajnie, oszczędzaj i kupuj tylko wyroby krajowe.

Mgła umęczenia, ciężka mgła, stare oczy przysnuwa. Zapadają się pod nim struchlałe kolana. Zaczepił nogą o sterczący pod śniegiem korzeń i runął twarzą w mięką i zimną pierzynę.

Powstał całym wysiłkiem woli, nerwów i mięśni — i wlecze się dalej. Rozejrzył się, bo coś usłyszał, jakiś dźwięk bliski. Ale nie, to przeraźliwie dźwięczą w jego obolałej głowie tysiące i tysiące dzwoneczków, dojmująco, aż do obrzydzenia. Jakże męczą swym brzękiem nieustającym, a monotonnym...

Po jakimś czasie zapadł znowu w głęboką zaspę i znowu z niej się wydobył. Już nie z namysłu, lecz podświadomą niktą wola. Zapadła też coraz częściej w śniegową groble, lecz powstawał zawsze, jakimś przemocnym odruchem, który gdzieś poza nim istniał i pchał go do życia. Nic już nie widział, ani słyszał, tylko to dzwoniące nie jaszgoczące w uszach, w rozgorzałej głowie i we wszystkich tkankach ciała. Rozbujalo się w nim coś i kołysało ruchem wahadlowym coraz śpieszniej, szybciej, gorzej. (Ciąg dalszy nastąpi).

Loty propagandowe zwycięzców Atlantyku

Bracia Adamowicze, bohaterscy zwycięscy Atlantyku, których wyczyn przysporzył Polsce chwały i wspaniałe jej imię, rozpoczynają wkrótce lot propagandowy po Polsce.

Dnia 14 b. m. Bracia Adamowicze opuszczają Warszawę, aby odwiedzić szereg miast polskich. Trasa lotu Braci Adamowiczów przedstawia się w sposób następujący: Warszawa — Inowrocław (14 bm.), Poznań (17), Łódź (18), Bydgoszcz (19), Gdynia (23), Grudziądz (24), Płock (25), Wilno (27), Lublin (28), Lwów (30), Kraków (2 sierpnia), Katowice (4), Częstochowa (4).

Powrót do Warszawy 14 sierpnia.

Wraz z Adamowiczami podróżują delegaci LOPP, którzy zajmują się akcją zbiorczą na zakup samolotu „City of Warsaw”. Jak dotychczas, zbiórka postępuje szybko naprzód, że wszystkich stron kraju napływają składki na konto PKO. nr. 28999. Samolot braci Adamowiczów zostanie kupiony, ze składek i następnie postawiony w Muzeum, jako pierwszy samolot polski, który przebył Atlantyk północny. Adamowicze, dzięki sprzedaży samolotu, wycofają choć część swego skromnego mająteczku jaki w całości zaryzykowali, pomimo wszelkich przeszkód doprowadzając do końca zamierzony lot. Jak wiadomo, posiadali oni jeszcze pewną rezerwę kapitału przy pierwszej próbie przelotu, gdy jednak strzaskali maszynę w Harbour Grace, mieli do wyboru: albo zrezygnować dla braku funduszy, albo

lecieć wyłożywszy, na naprawę maszyny i nową organizację lotu posiadane jeszcze kilka tysięcy dolarów. Wybrali to ostatnie i przelecieli Atlantyk z 15 dolarami w kieszeni. Słusznie, by, teraz społeczeń-

stwo odwdzięczając się za ryzykowanie życia i mienia, wzamian za sławę jaką Adamowicze okryli polskie lotnictwo, choć w części wróciło im koszty przelotu, zakupując samolot do Muzeum.



MUSSOLINI MŁOCI ZROZE.

Na osuszonych błotach pontyjskich nadeszły pierwsze żniwa. Chcąc podkreślić doniosłość tychże i zaznaczyć, jak ważną rolę gra w życiu narodu rolnictwo oraz zadokumentować swoje osobiste stanowisko wobec chłopca, wódz Italii, Mussolini, sam zasiadł do młockarni, pracując przy niej przez 3 godz.

Smigło wiatraka zabija 15-letn. chłopca

Zatrudniony w charakterze praktykanta młynarskiego w młynie wiatrowym w Nieszewku Garwackim pod Inowrocławiem 15-letni Stanisław Gajewski poniósł straszną śmierć w smigłach wiatraka.

Lekkomysłny chłopiec przela-

tywał między obracającymi się skrzydłami wiatraka, ciesząc się zrzecznością. W pewnym momencie został on pochwycony przez skrzydło i uderzony z całą siłą, odrzucony na ziemię. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Zgon Dowgalewskiego

W piątek zmarł w Paryżu ambasador sowiecki przy rządzie francuskim Dowgalewski. Ambasador chorował do dłuższego czasu. Ostatnio stan jego zdrowia uległ poprawie i lekarze mieli nadzieję utrzymania go przy życiu.

W Berezie Kartuskiej

Pierwsze wieści o obozie izolacyjnym. Izolowani już pracują

Warszawski „Robotnik” zamieszcza korespondencję swego specjalnego wysłannika do Berezki Kartuskiej, p. Wacława Czarneckiego. Dotychczas ukazały się już dwie korespondencje. Ponieważ są to pierwsze wieści o obozie izolacyjnym, przedrukujemy je w całości:

Jestem w Berezie Kartuskiej. Tymczasem nie jako „przestępca polityczny”, czy „burzyciel” ładu społecznego, lecz jako dziennikarz, pragnący zobaczyć, jak ten obóz wygląda z bliska.

W odległości 324 klm. od Warszawy, w trójkącie między Brześciem, Pińskiem i Baranowiczami leży miasteczko Berezka Kartuska. Nędzna, brudna, żydowska miejscina z niebrukowanymi ulicami, rynkiem, na którym stoją olbrzymie kałuże błota i waleją się kozy, to jest miejsce, gdzie spędzono z całej Polski ludzi „niebezpiecznych” dla ładu i porządku.

Pierwsze moje zetknięcie z kandydatami do obozu nastąpiło w Brześciu; na stacji w tym historycznym Brześciu, gdzie już kiedyś urządzono trochę inne „miejsce odosobnienia”.

Na kilka minut przed odjazdem pociągu zrobił się rumor na peronie. Bo-

cznymi drzwiami dworca weszła grupa ludzi w otoczeniu policjantów. „Więźniów” było czterech, policjantów coś siedmiu. Szybko przeprowadzono cały transport ludzi do wagonu 3-ej klasy, którego połowę zajęto i ściśle izolowano od reszty podróżnych. Nie mogłem przyrzeć się twarzom, bo ekspedycja odbywała się niezwykle szybko, zdołałem tylko stwierdzić, że w większości są to ludzie młodzi i że zaledwie jeden z nich niósł pod pachą jakieś zawiniątko. Reszta — w ubraniach, bez pał i bez czapek.

Pojawienie się tego oddziału wywołało duże wrażenie. Ludzie zamilkli i przypatrywali się idącym. Gdy uwięźnię i policja znikli wewnątrz wagonu, słyszałem obok siebie głos:

— Codziennie przywożą ich po kilkadziesiąt osób. Dziś wyjątkowo mało.

W wagonie, obok mnie, siedzą dwie panie. Zaplakane. Konduktor sprawdza bilety, okazuje się, że one jadą do Berezki Kartuskiej. Niedługo to bliźnieste miasteczko stanie się miejscem pielgrzymek z całej Rzeczypospolitej.

Dojeżdżamy do miejsca. Stacja „Berezka Kartuska” oddalona jest od miasta o 5 klm. i właściwie nazywa się „Bludzeń”. Kilka nędznych, poleskich chatek.

Policjanci wyprowadzają transport z wagonu. Jeden z konwojujących „oczyszcza” peron z publiczności, reszta otacza 11 więźniów zwartym pierścieniem.

Bagnetę na karabinach, skupione twarze, widać, że policjanci gotowi są użyć broni w razie choćby najmniejszego „podejrzanego ruchu”.

Siadam na chłopski wózek i jadę do Berezki. Po drodze mijam więźniów. Teraz dopiero mogę im się lepiej przyjrzeć. Wszyscy są brudni, nieogoleni, ale hardo patrzą przed siebie. Jeden ma na głowie czapkę studencką, a w klapie marynarki „mieczyk”, znak O. N. R-u. Widocznie zapomniano mu go zdjąć.

Między eskortowanymi jest dwóch ludzi starszych, mniej więcej około czterdziestki. Wyglądają na ukraińskich chłopów. Jest również trzech Żydów. Reszta — to ludzie młodzi, dwudziestokilkoletni. Wpatrują się we mnie uprzejmie, jakby chcąc coś powiedzieć, ale groźny konwój wstrzymuje ich widocznie przed tem. Ja również nie mogę odezwać się do nich, bo wiozący mnie chłopiec uprzedził mnie, że za próbę rozmowy z prowadzonymi — aresztują.

W odległości kilometra od Berezki Kartuskiej widzę jakiś tłum na szosie. Podjeżdżamy bliżej i oto mam przed sobą członków „obozu” przy pracy.

Pan premier Kozłowski zapowie-

Bracia Adamowicze udekorowani „Polonią Restituta”

Bracia Józef i Bolesław Adamowicze zostali udekorowani orderem Polonia Restituta IV kl.

Aktu dekoracji dokonał min. Butkiewicz w towarzystwie wice-ministrów Bobkowskiego i Piaseckiego oraz w obecności plk. Domeśa, plk. Kalkusa, plk. Kwiecińskiego, mjr. Skarżyńskiego i licznych przedstawicieli lotnictwa wojskowego i cywilnego. Po dekoracji min. Butkiewicz podejmował braci Adamowiczów lampką wina.

Pani Adamowiczowa w Warszawie

Do Warszawy przybyła samolotem z Paryża p. Bolesławowa Adamowiczowa. Wyjechała ona z Nowego Jorku na jednym z najszybszych okrętów francuskich, przebywając całą drogę N. Jork—Warszawa w rekordowym czasie 6 dni. P. Adamowiczowa zabawi w Polsce kilka dni, a następnie uda się do Królewca, gdzie odwiedzi swoich rodziców.

Ujęcie podpalacza lasów

Donosiliśmy przed paru dniami, że w okolicach miejscowości Forst na Łużycach Dolnych w Niemczech wybuchły wciąż pożary lasów. Wobec wielkiej posuchy, jaka tam panowała, pożary te wyrządziły wiele szkód. Według obliczeń w okolicach tamtejszych spłonęło ponad 3.000 morgów starego lasu.

Obecnie aresztowano tam pewnego mężczyznę podejrzanego o wzniecanie pożarów w lasach. Według komunikatu policyjnego aresztowany miał oświadczyć, że widok pożaru sprawia mu szczególną radość. Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z jednostką umysłowo chora.

W jednej z okolic Forst pożar lasu, trwający już od tygodnia, dotychczas jeszcze nie został ugaszony mimo nadzwyczajnych wysiłków stłazy pożarnych i okolicznej ludności.

dział, że „izolowani” będą musieli pracować. Istotnie, tak jest.

Po obu stronach szosy znajduje się około 70 ludzi. Każdy trzyma łopatę lub młot i pracuje przy naprawie szosy. Więźniowie są w swoich ubraniach, a raczej w łachmanach. Mimo, że nie jest zbyt gorąco, większość podejmowała koszule i pracuje do połowy nago. Kilku za całe ubranie ma krótkie majteczki kąpielowe.

Wśród pracujących są bardzo młodzi chłopcy, mogący mieć najwyżej 20 lat, a są i ludzie ponad lat pięćdziesiąt! Chudzi, bladzi, widać, że brak im sił do tej ciężkiej pracy. Niektórzy poprawiają co chwila okulary, spadające przy kopaniu rowu i wyrzucaniu ziemi.

Eskortę mają dobrą. Na każdych 2—3 pracujących jest jeden policjant, który stoi im za plecami. Ci również mają bagnetę na karabinach. Za nimi, regularnym półkolem, w gęstej tyraljerze, co 5—6 kroków, otaczają ich inni policjanci. Więźniowie są więc pilnowani przez podwójny kordon.

Z obu stron szosy stoją policjanci na koniach.

Gdy wózek, na którym jechałem, zrównał się z grupą więźniów, jeden z policjantów podskoczył ku mnie, wołając:

— Prędzej przejeżdżać, nie gapić się! Woźnica podciął konia, dojeżdżamy do miasta.

Wiadomości bieżące

Czwartek, 10-go lipca 1934 r.

Czwartek: Wincynty. Wsch. sl. 3.51, zach. 7.49. Wsch. księż. 12.22; z. 22.10;
Piątek: Czesława. Wschód sl. 3.52; zach. 7.48. Wsch. księż. 13.41, z. 22.31.
Sobota: Praksedy. Wsch. sl. 3.53; zach. 7.47. Wsch. księż. 15.03; z. 23.00.

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niesmaku w ustach, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolnieniu już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa działa szybko i dodatnio.

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY”** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIATECZNEGO”.

Województwa centralne.

WYJAZD BISKUPA PŁOCKIEGO DO AMERYKI.

J. E. ks. biskup sufragan płocki Leon Wetmański wyjechał do Stanów Zjednoczonych Ameryki, gdzie zwiedzi kolonie i osady polskie, wygłaszając odpowiednio nauki i kazania.

TAJNA GORZELNIA W OPUSZCZONEJ STODOLE.

We wsi Janiszewo pow. Konin zlikwidowano tajną gorzelnie, prowadzoną w opuszczonej szopie przez Mateusza Drwiniaka, jego syna Stanisława i zięcia Jana Kawke.

Wiesniak, raczącego się często z kolegami wódka, zaczęto śledzić, przy czym stwierdzono, że udawał się on bardzo często do szopy, znajdującej się w pobliżu lasu, gdzie w piwnicy urządzona była tajna gorzelnia.

Wiesniaków przychwyconych na gorącym uczynku pedzenia wódki, wraz z aparatem i gotowym towarem odstawiono władzom sądowym.

NIELETNI MORDERCY.

Na polu pod wsią Jazdów pod Lublinem wynikła pomiędzy pasłuchami krwawa bójka, w czasie której 13-letni Leon Telatycki i 14-letni Czesław Kłus rzucili się z kijami na 14-letniego Mieczysława Penkulę, którego tak dotkliwie pobili pałkami, że nieszczęśliwy chłopiec zmarł na miejscu. — Młodocianych zabójców policja aresztowała.

LIKWIDACJA FABRYKI MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO W BIAŁYMSTOKU.

Dyrekcja Monopolu Spirytusowego postanowiła zlikwidować państwową fabrykę wódek w Białymstoku, co wywołało wielki niepokój wśród robotników. Delegacja tych ostatnich podjęła interwencję w ministerstwie spraw wewnętrznych, skarbu i dyrekcji monopolów. Czynniki rządowe udzielią odpowiedzi na przyszły tydzień.

FALA POŻARÓW NAD LUBELSKIEM.

Nad woj. lubelskim przeszły w dniach ostatnich kilkakrotnie silne burze, które wyrządziły wiele szkód w polach, zaś pioruny wzniciły wiele pożarów. We wsi Rudzianka pow. lubartowskiego wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych Ludwika Stępkowskiego. Spłonął dom mieszkalny i wszystkie zabudowania gospodarcze. Piorun zabił Ludwika Stępkowskiego, żona zaś jego uległa porażeniu.

Tego samego dnia powstał również pożar od pioruna w osadzie Kamionka w zabudowaniach Migdała Piotra. Pożar zniszczył wszystkie zabudowania oraz przeczucił się na budynki sąsiednie.

dnie. Spłonęło 8 stodół i 4 domy. Straty wynoszą 20.000 zł.

We wsi Brzozowy Kat pow. radzyńskiego spłonęły od pioruna 3 zagrody włościańskie.

KRWAWY SAMOSAD MIĘDZY BANDYTAMI.

We Włocławku dokonano przed paroma dniami tajemniczego morderstwa na osobie znanego bandyty Henka. Jak wykazało dochodzenie, zabójstwa dokonano na tle podziału łupów „meliniarza” Krempezyńskiego, który po morderstwie herszta bandy obrabował go doszczętnie, poczem chciał zgładzić Majchrzaka, ten jednakże, chociaż ciężko ranny, zdołał uciec i zawiadomił o wszystkim policję.

Podczas rewizji przeprowadzonej w domu mordercy, znaleziono zakopaną biżuterję, gotówkę w bilonie, broń palną, narzędzia złodziejskie i pewną ilość strychniny. Ponadto znaleziono aparat do pedzenia alkoholu. Raniony Majchrzak został osadzony w arszenie, jako oskarżony o współudział w wyprawach bandyckich z Henkiem.

Małopolska.

ZGINAŁ W PŁOMIENIACH WŁASNEGO DOMOSTWA.

W czasie burzy od uderzenia pioruna zapłonęło gospodarstwo Ludwika Niemca w Drużkowie Pustym pow. brzeskiego. Pastwa płomieni padł dom mieszkalny, dwie stajnie, 100 królików, 40 kur i krowa, wartości 3.400 złotych.

Właściciel domostwa, Ludwik Niemiec, podczas ratowania swego dobytku poniósł śmierć w płomieniach. Zwłóglone zwłoki nieszczęśliwego gospodarza wydobyto dopiero po ugaszeniu pożaru.

PIORUN ZABIŁ DWOJE DZIECI.

W piątek popołudniu przeszła nad Lwowem gwałtowna ulewa, której to-

warzyszyły ustawicznie niemal grzmoty piorunów. Burza ta, która po upalnym dniu orzeźwiła trochę powietrze, porwała niestety życie dwojga dzieci. Oto w czasie, gdy burza osiągnęła swój punkt kulminacyjny, na podwórzu Wojew. Kom. P. P. przy ul. Leona Sapiehy 1, bawiło się dwoje dzieci aspiranta P. P. Sobla pod drzewem. W pewnym momencie piorun uderzył w drzewo, porażając śmiertelnie bawiące się pod nim dzieci, 3-letnią Zosię i 5-letniego Zbyszka. Nie pomogły zastosowane natychmiast wszelkie środki ratunku; lekarz pogotowia stwierdził już tylko śmierć obojga dzieci.

DWA AKTY SABOTAŻU W UHNOWIE.

W nocy z 13 na 14 bm. koło miasteczka Uhnów (pow. Rawa Ruska) przecięto w kilku miejscach druty telefoniczne oraz usiłowano dokonać zbrodni podpalenia jednego z budynków w Uhnowie. Podpaleniu przeszkodzono przez ujęcie dwóch sprawców. Oba przestępstwa mają podłoże polityczne, gdyż ujęci sprawcy okazali się członkami O. U. N. Obu ich osadzono w więzieniu.

Kresy wschodnie.

WYROK ŚMIERCI NA SZPIEGA.

W piątek popołudniu wyrokiem sądu doraźnego w Baranowieżach skazany został za szpicgostwo na karę śmierci przez powieszenie Michał Protaszewicz, urodzony w Białowieży, a zamieszkały ostatnio w Stółpcach, pracujący na kolei w charakterze woźnego ekspedycji kolejowej. Skazany wniósł prośbę na ręce p. Prezydenta Rzplitej o ulaskawienie.

ARESZTOWANIE FALSZERZA KSIAŻECZEK P. K. O.

Został aresztowany w Kowlu niejaki Franciszek Tymkiewicz, student Uniwersytetu ze Lwowa, który w czerwcu ub. r. w urzędzie pocztowym w Lubitowie na sfalszowaną książeczkę PKO.

Wyrok na bojowców ukraińskich

Sąd lwowski wygłosił wyrok w procesie bojowców O.U.N., oskarżonych o zamach na konsulát sowiecki.

Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych skazano Mikołaja Lemyka na 6 lat więzienia (odsiaduje on, jak wiadomo, karę dożywotniego więzienia), oskarżony Włodzimierz Nydz został skazany na 14 lat więzienia, Włodzimierz Majewski na 10 lat, Dymitry Myron — 7 lat, Jarosław Sztojko —

5 lat, Wasyl Bezchlibnyk — 4 lata, Jarosław Hajwas — 2 lata, Andrzej Łuciw — 5 lat, Jarosław Peszte — 4 lata, Juljan Zablocki — 1 i pół roku, Iwan Zacharkiw — 3 lata, Bogdan Ławriwskiej — półtora roku, Iwan Humenny i Włodzimierz Szachryn zostali uniewinnieni. Wszyscy skazani zostali pozbawieni praw obywatelskich na przeciąg 6—10 lat.

Cień szubienicy we Lwowie

Sąd Najwyższy odrzucił kasację Stefana Korpana, z zawodu stolarza, członka ukraińskiej organizacji bojowej, który dnia 23 marca zastrzelił komendanta posterunku policji w Wybranówce, przod. Tadeusza Wróbla.

Korpan dnia 23 kwietnia br. stanął przed sądem przysięgłych i został skazany na śmierć. Był to pierwszy wyrok śmierci po zniesieniu sądów doraźnych.

Aresztowanie fałszerzy pieniędzy

Policja wileńska zlikwidowała w tych dniach dobrze zorganizowaną szajkę fałszerzy monet, której centrala mieściła się we wsi Bartniki pod Mołodecznem.

Mieszkańcy tej wsi, bracia Sołowiej oraz niejaki Kozłowski, wpadli na pomysł przerabiania carskich monet 1-rublowych na 5-złotówki. Do szajki wciągnięto również Aleksandra Sołowieja, mieszkańca Warszawy, którego funkcja

polegała z jednej strony na zakupywaniu i dostarczaniu carskich rubli, a z drugiej strony na kolportowaniu otrzymanych 5-złotówek.

Przez kilka miesięcy szajka pracowała bez przeszkód. Wreszcie jednak policja wpadła na trop fałszerzy. Aresztowano Józefa i Olę Kozłowskich oraz Aleksandra, Stanisława, Pawła i Adele Sołowiejów.

* PROSIMY O POSPIESZNE PRZYSŁANIE NALEŻNOŚCI ZA ABONAMENT.

podjął 100 zł, w innych zaś urzędach podjął na tę samą książeczkę 500 zł.

Podczas rewizji osobistej znaleziono przy aresztowanym dwie buteleczki płynu do wywabiania atramentu. Decyzją sędziego śledczego Tymkiewicza został osadzony w więzieniu.

ROLNICTWO WILEŃSZCZYZNY ZADŁUŻONE JEST DO 25 MILJ. ZŁ.

Jak donoszą z Wilna, rolnicy tamtejsi popadli w olbrzymie długi, które tylko u czynników rządowych wynoszą ponad 14 milionów złotych. — Olbrzymia ta cyfra nie obejmuje jeszcze wszystkich długów rolnictwa z woj. wileńskiego i gdy dodamy doń długi prywatne oraz zaciągnięte w różnych zreszełkach, to według wspomnianego źródła, zaległości te dojdą do 25 milionów złotych.

ZNALEZIONY POCISK ROZSZARPAŁ CZŁOWIEKA.

Mieszkaniec wsi Imirginizki pow. święciańskiego, Adam Berzdyklis, znalazł w polu stary granat artyleryjski pochodzenia wojennego. Przyniósłszy go do domu, Berzdyklis zaczął manipulować koło granatu, chcąc go rozebrać. W pewnym momencie granat eksplodował. Skutki eksplozji były straszne, gdyż sprawca został rozerwany na kawałki. Dzięki temu, że w pobliżu innych osób nie było, nikt poza Berzdyklisem nie ucierpiał.

Zjazdy i zgromadzenia Stronnictwa Ludowego

Węgrów. — 22 lipca br. we wsi Zdzar gm. Sinoleka odbędzie się kurs polityczno-społeczny Str. Lud.

Kutno. — Dnia 22 lipca br. w Kutnie odbędzie się zebranie Zarządu Powiatowego Str. Lud. wraz z prezesami Kół Stron. Lud.

ŁOWICZ. Dnia 29 lipca br. w Łowiczu odbędzie się zebranie Zarządu Powiatowego wraz z prezesami i sekretarzami Kół S. L.

BACZNOŚĆ W CIARZE POW. CHEŁMSKIEGO.

Zawiadamiamy wszystkie Kółka Młodzieży Wiejskiej „Wici” pow. chełmskiego, iż w dniu 22 lipca br. odbędzie się doroczny Walny Zjazd Powiatowy Młodzieży w Domu Ludowym we wsi Strachosław. Początek o godz. 9-tej rano. Na Zjazd winny Koła wysłać delegatów, zaopatrzonych w zaświadczenia z własnego Koła (1 delegat na 15 członków), mogą być także i goście. — Delegaci i goście przybywający na Zjazd winni zabrać ze sobą legitymację. A więc Koledzy i Koleżanki — przybywajcie!

Prezes P. Z. M. W. (—) Wł. Majkutewicz
Sekretarz P. Z. M. W. (—) Jan Koś.

SKÓRY.

Kraków, 14. 7. Notowania hurtowe skór surowych za 1 kg wg. Centrali Targów w zł: wołowe 90 gr; krowie 85 gr; jałowicze za sztukę 4,00—6,00 zł. — Tendencja utrzymana.

Wilno, 14. 7. Notowania hurtowe skór surowych: bydłocze 1,00 zł za kg; cielęcze za sztukę 4,10 zł; końskie 17,00 zł za sztukę.

Wielkie zadanie ludowczyni

Doniedawna jeszcze ruch ludowy był — powiedziałabym — męskim, chłopkim, zaledwie gdzieniegdzie mignęły długie włosy. Od roku jednak obraz wyraźnie zmieniać się zaczyna: Coraz liczniej, w niektórych okolicznościach, masowo obok ludowców stają ludowczynie. Ale to nowe dla nas kobiet pole pracy niezawsze było najlepiej zasiane. Niech nam się nie zdaje, że aby być dobrą ludowczynią, wystarczy znać działaczy ludowych. Choćbyśmy znały wszystkich ludowców, jeszcze do tytułu „ludowczynie” prawa mieć nie będziemy. Nawet to, że która z nas jest żoną ludowca, jest także za mało i wyjazd na zebrania, wiece, święta i inne uroczystości nie są zupełnym spełnieniem obowiązku. Przed ludowczynią — matką stoi ważniejsze ponad inne zadanie: urodzić i wychować ruchowi ludowemu zastępy dzielnych członków!

— Czy widzicie, czy zdajecie sobie sprawę kobiety — jaka dziś walka wre o dusze młodzieży wiejskiej?

Przywódcy rozmaitych partyj, pionierzy różnych haseł, dobrze rozumieją przysłowie, że „kto ma młodzież, ten ma przyszłość w rękę”. Im więcej zgarzną młodzieży, tem w większą siłę urosną, bo młodzi to ognisko zapalu, to ręce do pracy, to spadkobiercy i dalsi twórcy planów i czynów! — więc o młodych zacięta walka.

Nie dać! — bo i nam potrzebni! — skierować młodych do Stronnictwa Ludowego — to matek-ludowczyń zadanie. Przecież w rękę kobiety znajduje się ogromna siła: wychowanie dziecka. Tego, czego matka nauczy, nie przy-

gluszyć nie zdoła. Tylko wykorzystając ten moment — dla dobra wsi i ruchu ludowego!

— Wychowanie ludowca od najmłodszych lat należy mieć na oku, bo „czem skorupka zamłodu nawrze, tem na starość traci”. Trzeba nauczyć dzieci w pierwszym rzędzie głębokiego szacunku i miłości dla wsi. Czy w takich czy owakich warunkach życie ich postawi, niech się nie wstydzą, owszem — niech z dumą mówią o swem pochodzeniu, bo chłop nie tylko że nie jest gorszym od innych, ale swoją tyluwiewką pracą zasługuje na szczególniejsze uznanie. Z drugiej strony dzieci wsi muszą przez życie iść tak, aby się wieś — ich matka — za nich nie wstydziała! Jak mają żyć, to im pokażą bohaterowie wielkiej chłopskiej sprawy, co wszystko, nawet życie za nią kładli. Zamiast pleść dzieciom bzdury o strachach, o zaklętych królewiczach — o wielkich czynach chłopskich im opowiadajmy! — broń Boże! — jeno o dobrem! — a co złe było, młodzi mają naprawić!

— I o tych, co haniebnie, dla pieniędzy albo z dumy, pychy, wieś zdradzili, też młodym nie tajmy. Mówmy im to, by poczuli odrazę do podobnych czynów, a w nowym pokoleniu zdrajców nie będzie!

— Ludowcy muszą być zdrowi i silni, bo wiele trudności stoi przed nimi.

I tu niemało będziemy miały do zwalczania, w dzisiejszych kryzysowych czasach, najgorsze jednak to to, że właściwie brak nam wiadomości, w jakich to warunkach rosną ludzie zdro-

wi i silni. Z książek czy na kursach uczymy się tego i to jaknajprędzej!

Do spełnienia swych zadań człowiek musi być umysłowo przygotowany. Szkoły! — jaknajwięcej nauki trzeba dać dzieciom — ludowczyni!

Niech się ojcowie wyrzekną papierosów na opłatę pasterza, czy kupno książek czy butów dla dziecka i niech ono z najlepszym postępem szkołę kończy!

Bacmy jednak na to, aby nam dzieci w szkole nie odmienili na wrogów wsi, dla siebie nie złapali, dajmy patrzanie na szkołę!

— Ruch ludowy utyskuje na brak inteligencji ludowej. Na to mamy organizacje, żeby sobie wzajemnie pomagać. I temu złemu można zaradzić. Wspólnymi siłami kształćmy najzdolniejszych i to, jaknajwyżej, aby innym przodowali.

Ludowczynie o jednym jeszcze myśleć musi. O tem mianowicie, aby nie tylko jej rodzone dzieci do Stronnictwa weszły, ale, że wszystkie chłopskie dzieci tam być powinny. Trudna to sprawa — ale przecież „nie święci garnki lepią!” — szukajmy jej rozwiązania.

Oto narazie takie moje uwagi w krótkości zebrane o roli kobiety w ruchu ludowym — o roli, o zadaniach, które dziś głośno do niej wołają. Pewnie — łatwe to one nie są, ale czegoż nie potrafi dokonać kobieta, jeśli chce to zrobić! — A więc do pracy!

Helena Ściborowska.

Radjoprogram z Warszawy

Czwartek, 19. 7.: 6,30 audycja poranna; 12,10 muzyka popularna z płyt; 13,00 dziennik południowy; 13,05 audycja dla dzieci młodszych; 13,20 koncert zespołu Fronta i Ferszko; 16,00 muzyka baletowa (płyty); 17,00 Skrzynka pocztowa; 17,15 recital fortepianowy; 17,45 krótki koncert revellersów kobiecych; 18,00 „Jaja, produkt pożywny i tani”; 18,15 słuchowisko: „Cudowny polów”; 19,15 recital organowy; 19,40 utwory skrzypcowe; 20,12 muzyka lekka; 20,50 dziennik wieczorny; 21,02 Kącik dla młodzieży wiejskiej; 21,12 koncert popularny; 22,00 „Prusy Wschodnie wczoraj — dziś i jutro”; 22,15 muzyka tańeczna i lekka.

Piątek, 20. 7.: 6,30 audycja poranna; 12,10 koncert zespołu salonowego; 13,00 dziennik południowy; 13,05 arje operowe (płyty); 13,55 „Z rynku pracy”; 16,00 muzyka lekka; 17,00 audycja dla chorych; 17,30 koncert popularny z Ciecchocinka; 18,00 reportaż; 18,15 recital śpiewaczy; 18,30 płyty; 18,45 pogadanka o Turnieju lotniczym; 18,55 „Jak spędzić święto?”; 19,15 muzyka jazzowa; 20,02 Skrzynka pocztowa techniczna; 20,22 koncert symfoniczny ze studja; 20,55 dziennik wieczorny; 21,05 Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej; 21,15 d. c. koncertu symfon.; 22,05 „W ojczyźnie syreny”; 22,20 muz. tańeczna.

O WSZYSTKIEM MOŻNA Z NIM MÓWIĆ.....

tak mówią w towarzystwie o ludziach, którzy pilnie czytają dobre czasopisma i czerpią stamtąd materiał do rozmowy.

ZWIERZENIA

NARZECZONEJ



„A”
Mężczyzna oczekuje tak wiele”...

Co jest właściwie najbardziej nieodpartym urokiem kobiety? Może Pani mieć ładną twarz, być świetnie ubrana, mieć miły charakter i być dobrą gospodynią domu — Ale, o ile cera Pani nie jest jasna, delikatna i piękna, nigdy nie będzie Pani prawdopodobnie miała sposobności okazania wysnionemu mężczyźnie tych wszystkich swych zalet. Mężczyznę przedewszystkiem przyciąga cera. Gdy mówię moim przyjaciółkom, jak naprawdę łatwo jest mieć świeżą, białą, gładką skórę, są one zdziwione. Od lat już stale zawieram znakomitemu paryskiemu Kremowi Tokalon, kolor biały (nie tłusty). Jest on wybielający, wzmacniający i ściągający, oraz bezwzględnie niezawodny. Zwalcza rozszerzone pory, wagi i zmarszczki. Rozjaśnia i wybiela najciemniejszą i najbardziej bezbarwną skórę. Jestem pewna, że upiększające działanie Kremu Tokalon koloru białego pomoże każdej kobiecie do zdobycia upragnionego mężczyzny.

Każdy

Gospodarz wiejski powinien mieć w domu KSIĄŻKĘ

PORADNIK WETERYNARYJNY

Opr. Prof. L. DOBRZAŃSKI
Wydanie II — Powiększone z licznymi rycinami w tekście.
Cena wraz z przesyłką Zł 8,—.

Przesyłkę uskuteczniamy wyłącznie za poprzednim nadesłaniem należności. Pieniądze w płatć można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakichkolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. Poznań, nr. 200 420.

Zamówienia przesyłać należy:

Zakłady Graf. i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu (Pomorze).

PROSZEK z **KOGUTKIEM** (MIGRENO — NERVOSIN) STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYM **BÓLU GŁOWY** MIGRENIĘ — NEURALGIĘ **BÓLU ZĘBÓW** CRYPIE — PRZEZIĘBIENIU BÓLACH: ARTRETYCZNYCH STAWOWYCH. KOSTNYCH i T.P. PROSZEK I TE WYRABIAMY W POSTACI **TABLETEK** ZADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z **KOGUTKIEM**

Wszelkie sprawy

rent inwalidowych wypadkowych, wdowich, sierocych załatwiam natychmiast. Koszta korespondencji krajowych 1,30 zł. zagr. 2 zł. Jan Jędrzejak założyciel Związku Inwalidów cywilnych Ostrów-Poznańskie Zacharzewskie Parcele.

POI i niemilą jego woń
USUWA **SUDORYN**
AP KOWALSKI WARSZAWA PROSZEK Z SITKIEM

PROSZEK **„KOWALSKINA”** STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYM **BÓLACH GŁOWY** KONIECZNIE ZE ZNAKIEM „SERCE W DIERŚCIENIU”
FABRYKA Ciepł-FARNAC, AP KOWALSKI, WARSZAWA

Leonard Weber

Hodowla pszczół

według nowoczesnych zasad pszczelnictwa

Cena wraz z przesyłką Zł. 8,00.

Przesyłkę uskuteczniamy za poprzednim nadesłaniem należności. Pieniądze wplacić można w każdym Urzędzie Pocztowym bez jakichkolwiek kosztów na konto nasze w P. K. O. Poznań nr. 200 420.

Zamówienia przesyłać należy:

Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.

KATOL ZABIJA OWADY JAPONSKI ROBACTWO